Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 LIPCA. № 61 ROK 1851.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORJA WYSTAW.

Obfitując w płody rolnicze i leśne, któremi nawet inne zaopatrujemy kraje; zamknięci szczupłemi granicami i stosunkami handlowemi, rozwijamy swój przemysł fabryczny tyle tylko, ile to konieczne jest dla wewnętrznych naszych potrzeb. A i z tego jednak i innym udzielamy. W rozwoju swego przemysłu pokazaliśmy wszelako, że umiemy czynić postępy, i że, przy sprzyjających okolicznościach, umielibyśmy stanąć w rzędzie ludów, zajmujących wysokie pod tym względem stanowisko. Widzieliśmy stan ogólny fabryk krajowych, tu zobaczymy wystawy ich produkcyj. Będzie to rys krótki, w niektórych miejscach może niewypełniony należycie; bo też granice tego artykułu i materjały odnoszące się do opisu wystaw, osobliwie początkowych, są bardzo szczupłe.

Blask, jakim zajaśniała Wystawa Londyńska, a przez to wywołała tyle uwag, o celu i ważności wystaw płodów przemysłu, uwalnia nas od rozwodzenia się tu nad tym przedmiotem. Wprost więc przystępujemy do saméj rzeczy.

Zważywszy korzystny, doświadczeniem innych krajów stwierdzony, wpływ wystawy publicznéj dzieł znakomitszych przemysłu krajowego, na postęp mieszkańców, w nauce, pracy i przedsiewzięciach użytecznych rząd krajowy, postanowieniem z dnia 30 maja 1818 r. zaprowadził wystawy takowe i w Królestwie Polskiém. Te się odbywały w Warszawie, początkowo co dwa, a po tém co trzy lata. Pierwsza z nich odbyła się w r. 1821; następne w latach 1823, 1825, 1828. Odtąd przerwane, wznowionemi zostały w r. 1838 i daléj odbyły się w latach 1841 i 1845. Była też jeszcze, w sposobie wyjątkowym, wystawa w r. 1840 dla J. C. W. W. Księcia Następcy Tronu.

Prócz tego, fabrykanci nasi z wyrobami swemi popisywali się i na wystawach odbywanych w Cesarstwie Rossyjskiém, mianowicie r. 1839 i 1849 w Petersburgu, r. 1843 w Moskwie. Chociaż bowiem wystawy w Cesarstwie odbywały się i poprzednio w latach 1829, 1831, 1833 i t. d. jednak nasze wyroby dopiero od roku 1839 znalazły na nich pomieszczenie.

Obecnie wysłali też fabrykanci swe wyroby i na Wystawę Londyńską.

Wyznać tu atoli należy, co następnie bliżéj wykażemy, że fabrykanci nasi nie wszyscy jeszcze są przejęci ważnością wystaw, tak dla ogólnego jakotéż i ich samych interesu, i dla tego nie zawsze ochoczo spieszyli na wystawy ze swemi wyrobami. Ztąd nie zawsze każdy rodzaj przemysłu był tak należycie przedstawionym, aby z saméj wystawy można mieć dokładne wyobrażenie o jego stanie. A jednakże takby być winno. Samo więc roztrząśnienie tego co było na wystawach, jeszcze nie poda gruntowego pojęcia o stanie przemysłu krajowego, jeżeli nie będzie uzupełnione innemi szczegółami.

Wystawcom, których wyroby odznaczają się od innych, Rząd udziela odpowiednie nagrody. Kwalifikowanie do nagród takowych następuje przez Komitety, złożone z osób, za któremi przemawia znajomość rzeczy. Według dawniejszych urządzeń, aż po r. 1828, następne były rodzaje nagród:

Medale złote trzech klass; takichże stopni medale srebrne, pochwały, przyznanie utrzymania się na stopie poprzednich nagród, i zaszczytne wspomnienie. Medale inne były dla wyrobów przemysłu, inne dla dzieł sztuk pięknych. Wartość ich była następna:

Medale złote: wielki 25, średni 15, mały 10 dukatów;

medale srebrne: wielki 24, średni 15, mały 10 złp.

Wszystkie te medale wolno było nosić na sukni zwierzchniéj, zawieszone po lewéj stronie, na wstążce zielonéj morowéj. Na wszystkich było popiersie Monarchy. Wyobrażenia zaś i napisy były odmienne dla każdéj klassy; inne także dla wyrobów przemysłu niżeli dla dzieł sztuk pięknych.

Oto wskazanie tych wyobrażeń i napisów.

A. Medale dla wyrobów przemysłu.

1. Medal złoty wielki, z godłami przemysłu i napisem polskim: Wzrostowi rękodzieł.

2. Medal złoty średni, z napisem łacińskim: Merenti (zasługującemu).

3. Medal złoty mały z napisem łacińskim: Solerti (usiłującemu).

Medale srebrne miały takież same stemple.

B. Medale za dzieła sztuk pięknych.

Złote jak i srebrne miały jednakie stemple.

Medal wielki, z godłami sztuk pięknych i napisem łacińskim: Ingenio et Arti (Pomysłowi i Sztuce).

Medal średni, z godłami sztuk i napisem łacińskim: Artium incremento: (Wzrostowi sztuk).

Medal mały z napisem łacińskim Solerti (Usiłującemu). Taki sam jak za wyroby przemysłu.

Obecnie inne są stopnie udzielanych nagród, a to stosownie do ustawy z r. 1848.

Według niéj, fabrykantom przyznawane są następne nagrody: pochwała publiczna i oddanie zalety w opisaniu wystawy; nagrody pieniężne; medale pochwalne umyślnie na ten cel wybite, złote i srebrne, wielkie i małe; prawo używania herbu państwa na znakach i wyrobach; Najwyższe zadowolenie; medale złote i srebrne do noszenia na szyi, na wstęgach orderowych; ordery.

Majstrom i robotnikom przyznawane są następne nagrody: listy pochwalne; medale pochwalne srebrne małe, a więcéj odznaczającym się także medale do noszenia w petlicy; premia pieniężne, mianowicie obarczonym familją.

Nagrody w ogólności przysądzone są w porządku stopniowym, poczynając od niższych; przy tém miana jest na względzie ważność gałęzi fabrycznéj, obszerność wyrobów i szczególne zasługi fabrykantów, za które im mają być przyznane średnie lub wyższe nagrody chociażby jeszcze niższych nie mieli.

W tych zdarzeniach wyjaśnione są względy, dla których nagrody te przysądzonemi zostały.

Publiczna pochwała i *zaszczytne wspomnienie* w opisie Wystawy służą tym, którzy chociaż nie nabyli prawa do wyższych nagród, jednak wyrobami swemi dowiedli dążności do ich ulepszenia.

Pieniężne premia przeznaczają się dla fabrykantów niezamożnych, a szczególniéj rzemieślników, którzy dowiedli swą biegłość i zamiłowanie w pracy, a nie są w możności uzupełnienia i utrzymania lub rozszerzenia swéj fabryki.

Medale pochwalne przeznaczają się za postęp w wyrobach fabrycznych, złote lub srebrne, większe lub mniejsze, stosownie do tego, w jakim stopniu postęp ten czyni zadość żądaniom zawartym w Ustawie o Wystawach.

Prawo użycia *herbu Państwa* na szyldach i wyrobach, służy tylko dla tych, którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali już jaki dowód odznaczenia się na poprzednich wystawach, i nieprzestają ciągle ulepszać swoich wyrobów.

Medale na szyję na wstęgach orderowych z zachowaniem stopniowania ostatnich, naznaczają się złote i srebrne, a mianowicie:

Medale złote:

a) Za wystawienie wyrobów należących do pierwszéj kategorji przemysłu (*) a doskonalszych od wszystkich innych tego rodzaju wyrabianych dotąd w Cesarstwie, Królestwie Polskiém i W. K. Finlandzkiém.

b) Za przysposobienie według pierwszéj kategorji przemysłowéj, pierwszych wyrobów nowego rodzaju, dotąd w Cesarstwie, Królestwie, i W. K. Finlandzkiém niewyrabianych chociaż znanych za granicą, lub też za udzielenie im własności dotąd brakujących.

c) Za wynalezienie, według pierwszéj kategorji przemysłowéj, nowych maszyn, narzędzi lub sprzętów przyspieszających lub przynoszących ulgę w robocie lub zniżających cenę wyrobów.

d) Za urządzenie jakiego obszernego zakładu zatrudniającego więcéj jak 200 ludzi, a szczególniéj w tém miejscu, gdzie był niedostatek w zarobkowaniu; również za użycie na to materjałów miejscowych.

Medale srebrne.

a) Za wynalezienie machiny przyspieszającéj robotę lub wygodnego sposobu wyrabiania, chociażby nie w pierwszéj kategorji przemysłowéj;

b) za wprowadzenie dogodnych, poprzednio już znanych gdziekolwiek maszyn lub sposobów;

c) za wynalezienie dotąd nie wyrabianych w Cesarstwie, Królestwie Polskiém i W. K. Finlandzkiém wyrobów, chociażby niezbyt ważnych, lub za wprowadzenie nowego wyrobu znanego za granicą;

d) za ciągłe wyrabianie, chociażby według drugiéj kategorji przemysłu, wyrobów odznaczających się od innych krajowych tego rodzaju dobrocią gatunku;

Najwyższe zadowolenie otrzymują fabrykanci i właściciele zakładów:

a) Za urządzenie nowego w swym rodzaju zakładu, lub rozwinięcie onego do tego stopnia, że w nim będzie użyto więcéj nad 500 ludzi robotników, lub też gdy zakład obraca kapitał 200,000 rs.

b) za odkrycie przez swe wyroby nowego i ważnego sposobu odbytu, któregobądź z artykułów krajowych;

c) za szczególną opiekę i urządzenia w celu polepszenia położenia robotników, jak równie zapewnienia dla nich ulepszeń, mogących uwolnić ich od nędzy na przypadek słabości lub utraty sił.

Orderami nagradzani są fabrykanci na zasadzie statutów orderowych Św. Włodzimierza i Św. Anny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) Tu należą: *a)* wszystkie właściwe ruskie przemysły; *b)* wszystkie te, które dostarczają wyroby wysyłane za granicę, a mianowicie przysposobione z materjałów krajowych *c)* te, które dostarczają dostateczną ilość na wewnętrzną potrzebę, z użyciem wielkiéj liczby rąk, chociażby do nich używane były i zagraniczne materjały; *d)* tak nazwane zasadnicze, główne wyroby, bez których wszystkie inne istnieć nie mogą, a mianowicie wyroby mechaniczne i chemiczne.

WYSTAWA LONDYŃSKA.

(z listów p. Michała Chevalier).

IV.

Żelazo.

Żelazo, mówił nam Tenard na prelekcjach chemji w Szkole Politechniczuéj, i powtórzył w drukowanym Traktacie swoim, jest tak użytecznym dla ludzi kruszczem, że do pewnego stopnia można za miarę cywilizacji narodu brać ilość spotrzebowanego przezeń żelaza. W starożytnéj cywilizacji żelazo było rzadkie bardzo. Rzecz to wiadoma, że bardzo długo broń nie z żelaza ale ze spiżu i miedzi robiono. Jasno to pokazuje poemat Homera. W owych odległych czasach żelazo za drogi kruszec uchodziło. Achilles, obchodząc igrzyskami pogrzeb Patrokla, między nagrodami dla zwycięzców kawałek żelaza przeznacza.

Czasy zmieniły się teraz; nowoczesna cywilizacja ogromne massy żelaza spotrzebowywa. Przechodzi to miarę stosunku w jakim je produkować mogła pierwiastkowa Grecja a nawet rzymskie imperium. Odtąd sposób fabrykacji zupełnie się zmienił; skomplikował się, gdyż żelazo nie otrzymuje się już z pierwszego spustu; ale na tém zysk taki, że się dokładniéj wydobywa kruszec z rudy średnio bogatéj, co ma 30 procent kruszcu na 100 części rudy. Według starożytnéj metody, to jest bezpośredniego otrzymywania kruszczu, z takiéj rudy dobywano ledwie czwartą część żelaza, może mniéj. Nowoczesném zaś postępowaniem można prowadzić wyrób na wielką skalę, co niezmiernie zmniejsza koszta produkcji. Nowy sposób, od sześciu czy siedmiu wieków datujący, zależy na topieniu rudy, w piecach wielkich jak wieże, które słusznie nazywają wysokiemi piecami. Tym sposobem uzyskano produkt pośredni, surowiec, lane żelazo, które nie jest kowalne jak kute i nie szwajsuje się, nie spaja ze sobą, ale nadaje się do mnóstwa użytków, do którychby użyć trudno żelaza kutego. Surowiec ten w fryszerkach zamienia się na żelazo kute, a to przez cementację czyli stopienie w prochu węglowym, przemienia się w stal. Można przecież otrzymywać stal wprost z lanego żelaza, z surowcu; taką jest rodzima stal niemiecka; w Pyreneach nawet, gdzie utrzymuje się starożytna metoda, z powodu rudy wyjątkowo czystéj i bogatéj, robią stal od razu. Część bryły (duła) żelaza przy każdéj operacji jest stalą.

Od czasu jak węgiel kopalny użytym został do wytapiania rudy żelaznéj w wysokich piecach, przemysł ten przybrał kolosalne rozmiary. W Anglji a zwłaszcza w Szkocji oglądać to trzeba. Wysoki piec w Szkocji wydaje tygodniowo 400,000 funtów surowcu żelaznego, z którego po stryszowaniu otrzymuje się 280,000 funtów żelaza kutego w sztabach. Dwudziestu ludzi, na dwie zmiany podzielonych, wystarcza do całéj roboty około wielkiego pieca. Według dawnego postępowania, na dymarkach, czyli niskich piecach, które zaledwie pięć godzin iść mogły, otrzymywano małą bryłkę żelaza 24 do 30 funtów, a 40 najwięcéj, a wymagającą pracy najmniéj pięciu ludzi, gdyż i miechy ręką ludzką poruszane były. Kiedy, jak w Szkocji, Wallji i innych miejscach, jak we Francji i na Szląsku, szczęśliwym trafem, w jednym punkcie znajduje się ruda i węgiel kamienny, produkcja wzrasta niesłychanie i cena bardzo się zniża; wtedy przemysł ludzki potężny oręż zyskuje i korzystnie go używa do przyspieszenia i udoskonalenia wypłodu bogactwa. Powiedziałem oręż, a należałoby powiedzieć cały arsenał, gdyż żelazo posługuje do tysiącznych użytków w przemyśle; robią z niego tysiące narządów i dźwigni, dla pomnożenia, wzmocnienia i sprostowania nieskończonéj liczby usług, które ludzie w społeczności wzajem sobie czynią, a które tém samém są dla bogactwa co złoto i srebro.

Nigdzie skutki tego tak widoczne nie są jak w Anglji, bo w tym kraju najwięcéj wyrabiają żelaza, najłatwiéj a tém samém najtaniéj;

w nim więc największe jego użycie do wszelakich celów. Żelazo lane, kute, stal wszędzie tu widać; w rolnictwie i w rękodzielniach, w domowém gospodarstwie i w warsztatach, na lądzie i na morzu, jest ono nieskończoną pomocą i w każdéj chwili. Spojrzyj tu na narzędzia, od drąga do hébla, od rydla do pilnika; przejrzyj wszystkie naczynia domowe, rozbierz machinę jaką i obacz pojedynczo wszystkie jéj części; jak tam wszystko grube, trwałe i mocne, jak skutecznie działać musi w ręku dobrego robotnika! Nie żałowano tam materjału: nie tak jak w narzędziach Indyjskich lub Chińskich albo Muzułmańskich, gdzie szczędzą żelaza, bo ono zbyt drogie w tych krainach; nie wyrobiono go starannie ani uwzorowano, gdyż na tak staranne wyrobienie za wiele się kruszczu marnotrawi. Taka sama różnica, tylko w mniejszym stosunku, postrzegać się daje w narzędziach i naczyniach niektórych ludów stałego lądu, gdyż na stałym lądzie, żelazo do téj pory droższém było niżeli w Anglji. Patrząc na rolnicze narzędzia angielskie, okazywane na Wystawie, uderza zaraz wyższość ich nad wszelkich innych krajów, nad francuskiemi, a właśnie opiera się ona na téj przyczynie.

Mnóstwo rzeczy, które gdzieindziéj robią z drzewa lub z kamienia, w pierwszym razie nie trwałe, w drugim rozmiarem i ciężarem nie wygodne, tu z żelaza wyrabiają. W budowie domów i sklepów coraz więcéj wprowadzają użycie żelaza, ku wielkiemu publiczności zadowoleniu, która oprócz innych korzyści, oszczędność w tém znajduje; gdyż zmierzać zawsze trzeba do tego, do taniości. Mówię o taniości prawidłowéj i statecznéj, wynikającéj ze zniżenia kosztów produkcji, a nie o téj przypadkowéj, opartéj na jakiém handlowém lub politycznéj przesileniu; to nie jest taniość tylko upadek ceny.

W Anglji bardzo wiele ogrodzeń jest z kutego albo lanego żelaza. Małe kanały, które powszechnie budują z cegły, dla prowadzenia pod ziemią rowów, łączenia rowów przy drogach, pod traktami bitemi, w Anglji prawie zawsze zastępuje duża rura żelazna. Słupy i kolumny z lanego żelaza widzę wszędzie, gdzie tylko okiem rzucę. W Liverpoolu i w Londynie, w dokach, słupy te mają po trzy stopy średnicy u podnóża: nie ugną się więc pod żadnym ciężarem. Pomnożyły się tém bardzo wiązania i belkowania z kutego i lanego żelaza. Nie rzadko spotkać całe domki z żelaznéj blachy; jak w składach naprzykład kolei żelaznéj z Duvru do Londynu, na całym przebiegu drogi. Kiedy chcą mieć budowle ogniotrwałe, dają wszystkie wiązania, podłogi i drzwi z żelaza. Wiele statków do największéj żeglugi robią z żelaza; od 1830 r. zbudowano ich przeszło 200, jak p. Porter podaje; o łodziach na kanałach i mówić nie trzeba. Ileż to żelaza wychodzi przy drogach żelaznych: szyny żelazne, lokomotywy żelazne, tendery żelazne, ogrodzenia i wszelkiego rodzaju narządy i machiny żelazne. Naśladowaniem praktyki amerykańskiéj zaprowadzono w Europie przecznice, czyli podkłady drewniane, w miejsce podpór kamiennych na których pierwiastkowo szyny kładziono. Wtedy był to postęp. Teraz podkłady drewniane ustępują miejsca blatom z lanego żelaza. Myśl ta pierwszy raz wykonaną była we Francji, na Wersalskiéj kolei przez p. Henry, który wpadł na ten przemysł. Dziś wszędzie ją przyjęto. Swieże doświadczenia p. Barlow dowiodły, że ruch pociągów wiele na tém zyskuje, bo oscyllacje i trzęsienie zmniejsza się.

Mosty, drogociągi, tak liczne na drogach żelaznych, gdzie starać się trzeba o zachowanie ile możności dokładnego poziomu, niegdyś stawiano z kamienia; ale mury dużo kosztują, a kamień nie wszędzie pod ręką. Na francuskich naprzykład kolejach, z wygórowanéj ostrożności, kamiennym łukom w mostach nie dają więcéj nad 16 do 20 metrów cięciwy. W niektórych więc krajach, w Stanach Zjednoczonych, we Francji, użyto do tego drzewa. Drogociągi kolei żelaznych, w Ameryce i we Francji, budowane są często z drzewa, na słupach murowanych. Anglicy, po licznych próbach, zaczęli stawiać żelazne mosty, i teraz już o innych ani pomyślą. Tak to, szukając najlepszych urządzeń w użyciu tego silnego materjału do utrzymywania dróg żelaznych w powietrzu, doszli do wynalazku, który na wieczne czasy sławném uczyni imie Roberta Stephensona, syna godnego ojca. Mówię tu o rurowym moście z blachy żelaznéj, którego wspaniała próba zbudowaną została na sto stóp ponad morzem, nad cieśniną Menai, w przedłużeniu drogi żelaznéj z Chesteru do Holyhead. Przy takim systemie mostów, nie zwracają już uwagi na szerokość do przebycia; fraszka to jest dla rurowych mostów, przebyć drogę najszerszą, bez zmniejszania jéj przyczółkami, bez stawiania słupów w środku. Dwa wielkie przedziały mostu Menai mają po 135 metrów cięciwy. Takim sposobem możnaby rzucić most na Sekwanie, w Paryżu, od brzegu do brzegu, bez żadnych słupów ani łańcuchów. Rura ma długości 460 metrów. Waży 21 miljonów 200,000 funtów. Na Wystawie jest bardzo piękny modelik tego mostu. Znajduje się tam również ciekawa prassa hidrauliczna, którą podniesiono most rurowy na wysokość w któréj dziś jest zawieszonym. Ogromna to, sztuka jakby dla Tytanów zbudowana.

Ponieważ w Anglji żelazo tak tanie, nie tylko robią zeń wszelakie narzędzia i naczynia ale znaczne wznoszą budowy. Oddawna już stawiają tam mosty z lanego żelaza; kiedy pod koniec zeszłego stulecia, Amerykanin jeden wymyślił mosty żelazne na łańcuchach zawieszane, (teraz jeszcze przy małéj katarakcie Potomaku, pod Washingtonem, widzieć można pierwszy most żelazny wiszący na łańcuchach, który w obu półsferach zbudowano) Anglicy zapalczywie myśl tę pochwycili, i ogromną ilość ich zbudowali. Ze wszystkich mostów wiszących najsławniejszym jest zbudowany przez Telforda, na tejże ciaśninie Menai; dziś Stephenson przyćmił go całkowicie. Tak sława przemija na świecie! Od anglików pomysł ten przeszedł do Francji. Użyliśmy go wielorako, a ze wszystkich mostów wiszących we Francji, najśmielszy jest most w Cubzac, z innéj strony ukazujący użyteczność żelaza w budowlach. Kolumny utrzymujące łańcuchy mostu Cubzac są z lanego żelaza. Murowane dziesięć albo dwadzieścia razy zaważyłyby więcéj i zagrzęzłyby w mulistym gruncie rzeki, pociągając most za sobą. Anglicy wielce mosty wiszące rozpowszechnili. Na Wystawie oglądaliśmy bardzo staranny model wiszącego mostu, niezwykłego, niesłychanego dotąd rozmiaru, który stawia obecnie na Dnieprze, w Kijowie,* p. Vignolles, inżenier angielski. Ma on przeszło 800 metrów długości pokładu; opiera się na czterech łukach po 134 metry i kilku mniejszych.

Ale mosty wiszące to już stara historja; nowszą rzeczą jest budowa latarni morskich z żelaza. Widziałem tego przykłady, a nie powiadam że jedyne. Jedna jest w Irlandji w Fastnett; ma 80 stóp angielskich wysokości do galerji; w podstawie jest to wieża 25 stóp średnicy. Kręgi żelazne lane, z których składa się ta wieża, nie mają 4 centymetrów grubości. Druga latarnia, wyższa, znajduje się na wyspach Bermudach, na wzgórzu zwaném Gibbs Hill. Cała wysokość latarni jest 110 stóp ang. Blachy jednakże cieńsze jak w pierwszéj. Przed Kalifornją anglicy stawiali już domy z żelaza. Wyprawiono właśnie jeden taki dom do Port-Natal, w Afryce, na 78 stóp frontu, a 60 stóp szerokości.

Łatwość użycia żelaza lanego i kutego wprowadziła do potocznego życia anglików nowe zwyczaje, korzystne dla czystości, dobrego bytu i oszczędnego zarazem. Ponieważ rury żelazne są niesłychanie tanie, każdy je więc kupuje, żeby mieć gaz i wodę, sprowadzone do mieszkania. W Anglji doskonale urządzony jest rozdział wody po mieście. Nawet po mniejszych miastach jest to urządzoném; woda wprowadzana jest na szczyt domów a ztamtąd rozchodzi się do każdego mieszkania. Kompanje oświetlania gazem nie zważają jak daleko przedłużają się ich kanały i rury. Niektóre przeciągają swe arterye na 6, 7, 8 i 10 kilometrów; w Londynie, kompanja Vauxhallska, ciągnie swe rury na 10 kilometrów przeszło. Skutkiem tego konsumcja gazu powiększa się a zatém ceny coraz bardziéj zniżają się. W téj chwili, w Londynie, po ludniejszych dzielnicach miasta, jak np. w City, płaci się pięć franków za 1000 stóp kubicznych gazu, czyli 16 centimów za metr kubiczny; w innych cyrkułach dochodzi ta cena do 20 centimów, w Paryżu blisko 50 cent. wynosi. Ponieważ w Anglji nadzwyczajnie starają się o oczyszczenie gazu, prywatni coraz bardziéj używają go do oświetlania swoich mieszkań; nawet w niektórych miejscach gotują przy ogniu gazowym. Zapewniają, że gotowanie takie odbywa się wygodniéj, czyściéj i jest oszczędniejsze.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 26 lipca. Pomimo szczupłych dowozów, i nieprzychylnych warunków temperatury; targi zbożowe angielskie w zupełném odrętwieniu pozostały, i żadnéj odmiany w cenach notować nie możemy. W prowincjach południowych, przed trzema tygodniami żniwa się nierozpoczną, a w części północnéj zbiór jeszcze bardziéj będzie spóźniony. Jaki okaże się wypadek w tym czasie, przewidzieć nie podobna.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep.
z kraju	3203	200	—	1076	—	—	—	—	—	—
z zagran.	9651	5551	—	20329	—	—	—	—	1680	--

Mąki z kraju cent. 23,244, z zagranicy 17,951

Targi prowincjonalne oraz Szkockie i Irlandzkie, w ogólności były słabe, a doniesienia o gradach i położonem częściowo zbożu przez burze, żadnego nie wywarły wpływu na obrót interesów.

We Francji ceny mąki i pszenicy o 1 szyling się zniżyły; a rozpoczęte na południu żniwa, obiecują zbiór, o ile z pierwszych doniesień sądzić można, nie obfity lecz nie niższy od średniego.

Opinja powszechna w Belgji przepowiada urodzaj słaby; w Hollandji zaś, oraz w prowincjach niemieckich nadbrzeżnych, stan pszenicy na pniu, nic do życzenia nie zostawuje.

Na Gdańskiéj Giełdzie nie mieliśmy ruchu, a nawet zniżeniem cen nie podobna było kupców skłonić do interesu. Za partję pszenicy z prawéj strony Buga, pod względem piękności i wagi do najcelniejszych liczyć się mogącéj, z wielką trudnością otrzymano 450 guld.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy świeżéj łasztów 467 ze szpichrza 55, żyta łasztów 49, jęczmienia łasztów 8, grochu łasz. 49, ripsu łaszt. 105½.

Za łaszt pszenicy płacono.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 130	377½—410	28 12 do 30 25
	130/1 — 134	410 —450	30 25 — 33 25
ze spich.	125 — 129	370 —392½	27 25 — 29 16
Żyto	120 — 124	235 —245	17 14 — 18 13
Jęczm.	— — 111	— —215	16 6 — — —
Groch	—	— —265	— — — 20 —
Rips	— — —	426 —432	32 — — 32 15

Na 10 berlinkach w upłynionym tygodniu przeszło pod Toruniem pszenicy polskiéj 287 łasztów.

Drzewa 15,282 kantaków, 1,010 okrąglaków, 120 sążni opału, 1167 belek dębowych, 57 ł. bali; klepki pipowéj kop. 302.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 6 cali 2.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199½, Amsterdam 101 3/7 Hamburg 44 7/8. Warszawa 8 dni 95½.

Makowski, Kendzior et Comp,

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 26 lipca 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . . .	111½	111¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	83¼	83
„ Listy Zastawne .	95½	95
„ Listy Zastawne nowe.	95½	95
„ Obligacje Udziałowe	143½	—
„ Obligacje 500 złotowe.	84½	84
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97	96½
lit. B. 200 „ . .	19¾	19½

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 25 lipca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	19 —	
Pszenicy ditto	4	90½	
Grochu polnego	3	75 —	
„ cukrowego	4	12½	
Fasoli. . . .	4	98½	
Gryki. . . .	2	94—	
Jęczmienia . .	—	——	
Owsa . . .	2	77½	
Mąki pszen. pr.	6	80 —	
ordyn. kor. 6 ćw.	7	76½	
„ żytn. pytlo.	5	2½	
grycz. kor. 4 ćw.	3	78½	
Kaszy jaglanéj.	6	50—	
„ grycz. zw.	4	90—	
„ drobnéj.	9	55—	
„ jęcz. perło.	8	83½	
„ „ ordyn	3	67½	
Siana cet. 100 f.	—	60—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	54—	—	— —
Siana fura 1 k.	2	20—	3	60 -
„ „ 2 k.	4	5 -	9	— —
Słomy fura zw.	2	70 -	4	20—
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	35	10 -	51	30—
„ średni.	27	— —	34	20 -
„ lichy.	21	60 —	26	10—
Cielę. . .	—	— —	—	— -
Baran. . .	1	80—	2	40—
Wieprz dobry.	14	— —	24	30 —
„ średni.	10	50 ~	13	— —
„ lichy.	6	— —	10	— —
Masła funt.	—	14—	—	——
Słoniny „	—	11- -	—	——
Kartofli korzec	—	99—	—	— —
Okowity garn.	—	83 —	—	—
Szumówki gar.	—	49½	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 505, z różnych miejsc królestwa 69, ogółem wołów sztuk 574, wieprzy 537 cieląt; — baranów 733 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 397, wieprzy 384, cieląt — bar. 711.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 29 lipca 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94 –	72½	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	94 –	50—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	142	50 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 --	32—	6	30—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—		—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	-	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76 -	50—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały	.	—	—	5	18—
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	3	——
ditto stare ważne .	.	——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie . .	.	——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . .	.	——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.	.	——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.	.	——	——	85 -	68—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100	.	15	14—	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	——	——	80—	——
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	——	——	18	75—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	——	——	——	——
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	3	75	3	45—

Wartość kuponu kop. 6 1/6

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 17 (29) lipca 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.